

za treść ogłoszeń
redakcja nie odpowiada.
Znak graficzny pisma
oraz opracowanie reklam
zastrzeżone.

Projekt okładki:
Marek Wrocławski
www.ex-usa.com
e-mail: info@ex-usa.com

ISSN 1543-6993

EXPRESS

NA OKŁADCE:

Marta Komezka z córką Darią.
Włosy: London Street Salon
Makijaż: Izabela Tyska.
Foto: Andre Napier



Cud na Jackowie

W gabinecie bioenergoterapeuty Ireneusza Stobieckiego, z całkowicie martwej i suchej todygi kwiatu "król Hawajów" wyrosły świeże zielone pędy. Liczni pacjenci pana Irka nie mają wątpliwości - zdarzył się prawdziwy cud.

str. 8

W gabinecie znanego chicagowskiego bioterapeuty Ireneusza Stobieckiego doszło do nieprawdopodobnego wydarzenia - z całkowicie martwej i suchej łodygi kwiatu "król Hawajów" wyrosły świeże zielone pędy. Licznie pacjenci pana Ireneusza nie mają wątpliwości - zdarzył się cud. Skoro kwiat, suchy jak pieprz, może zmartwychwstać, to na pewno każdemu choremu uda się przezwyciężyć najgroźniejszą chorobę. Pan Ireneusz oficjalnie twierdzi, że kwiat, który cudownie odżył to symbol więzi emocjonalnej z żoną. Nie zaprzecza jednak, że zdarzenie może mieć znamiona głębszej paranormalnej tajemnicy.

Cud na Jackowie

Czy ludzie mogą odżywać jak uschnięty kwiat?

ANDRZEJ WĄSEWICZ

-Ósmego kwietnia, na urodziny, otrzymałem od swej żony, Marii, w prezencie żywy kwiat - wspomina pan Ireneusz. -Był to "król Hawajów" czyli "protea" w bukietcie ozdobnym, z całym przepięknym przybraniem przygotowanym przez kwiatarnię "Siedem Czerwonych Róż" na Jackowie. Żona żartobliwie zadeptykowała mi ten kwiat mówiąc: "daję króla swemu królowi".

"Król" stanął w moim gabinecie.

Po tygodniu, podczas terapii niechący go trącić. Wazon się przewrócił, a woda - wylała i wstąpiła w dywan. Nie chcąc przerywać zabiegu włożyłem kwiat do wazonu bez wody.

-Wkrótce potem, kwiat całkowicie wyszechl. Stał na półce



▲ Lucjan Zieluński, jeden z najlepszych europejskich kwiatarzy, pracujący obecnie w chicagowskiej kwiatarni "Krystyna's Flowers" przy Belmont Ave. twierdzi, że "król Hawajów" to kwiat "mocny", najczęściej ofiarowywany panom.

w ciemnym pokoju, bez dostępu słonecznego światła. Co więcej, w pomieszczeniu tym bywałem okazjonalnie, przyjmując pacjentów. Połem wyłączałem światło.

-Po miesiącu kwiat był suchy, jak pieprz. Nie chciałem go wyrzucić, bo była to miła memu sercu pamiątka. Aż po sześciu tygodniach, z niebywałym zdumieniem zauważyłem, że całkowicie martwa gałązka puszcza pędy! Jest to o tyle zaskakujące, że "król kwiatów" rośnie jedynie w tropikalnym klimacie Hawajów i nigdzie indziej na świecie.

Dokładnie

oglądamy zielone pędy.

Widać zawiązujące się listki. Cztery zielone pędy, długie na 7-20 cm, wyraźnie pną się w górę. -Gałązka zmieniła kolor z popielatego na lekko żółtawy - wyjaśnia pan Ireneusz. -Tak, jak gdyby cała roślinna odżywała wraz z pedami.

Więść o zdarzeniu rozniosła się błyskawicznie. Pacjenci gabinetu, znajdującego się przy 4250 N. Milwaukee Ave. w Chicago, całymi grupami chodzili oglądać "zmartwychwstanie". Niekiedy brali to za symbol. -Skoro roślina potrafi przezwyciężyć śmierć, to człowiek da sobie radę z każdą chorobą - pocieszali się.

Pan Ireneusz nie chce przypominać sobie w związku z tym żadnych nadprzyrodzonych zdolności. -Tłumaczę to sobie w ten sposób - dodaje - że "król" jest jawem silnej więzi emocjonalnej z żoną. Ofiarowała mi kwiat ze szczerego serca, a ja w taki sam sposób przyjąłem ten dar.

Fot: EXPRESS



◀ Pan Ireneusz czuje pozytywną energię życia, emanującą od świeżych pędów "zmarłej" rośliny.

Do gabinetu zawędrowała

nawet specjalistka botaniki.

Nie chcąc ujawniać nazwiska stwierdziła, że w swej karierze jeszcze nie zetknęła się z tak dziwnym przypadkiem. By utrzymać się przy życiu, każda roślina potrzebuje nie tylko wody, ale i światła, niezbędnego do fotosyntezy, czyli odżywiania się. Wprawdzie czasem, uspięone komórki mogą po krótkim czasie odżyć, ale nigdy na dłuższą metę, bez wody czy światła.

Alicja Markowska, która wraz z Barbarą Skarżyńską jest właścicielką kwiatarni przy 3280 N. Milwaukee Ave., skąd pochodzi okaz, słyszała o niezwykłym wydarzeniu. -Kwiat ten ma grubą łodygę i jest bardzo żywotny - usiłuję wytłumaczyć niezwykle zjawisko. -Niewykluczone więc, że przez długi czas tkliło się w nim, rozbudzone później, życie. A może wszystko to dzięki niezwykłym właściwościom pana Ireneusza? - zastanawia się pół żartem, pół serio.

Jak więc przekonująco wytłumaczyć ten fenomen? Ze swych podróży na Hawaje pan Ireneusz przywiózł sporo wiedzy o Kahunach - owianych tajemnicą magach, którzy po dziś dzień zajmują jedną wyspę, na jaką - pod groźbą śmierci - wstęp osobom postronnym surowo wzbroniony.

-Kahunowie wielką wagę przywiązują do życia w bezpośrednim kontakcie z przyrodą - wyjaśnia. -Słynęli z niesamowitych zdolności. Z przekazów takich, jak np. książka "Cuda w świetle wiedzy tajemnej" autorstwa M.F. Longa wynika, że

potrafili wskrzeszać zmarłych

zmieniać pogodę, błyskawicznie leczyć rany. Stróże tajemnic "Huny" dokonywali niezwykłych czynów, do dziś niepojętych przez naukę. Bo jak wytłumaczyć chodzenie po wodzie czy stąpanie bosymi stopami po rozżarzonej lawie wulkanicznej o temperaturze 1200 stopni Celsjusza?

Inny badacz, dr Harry Brugham był świadkiem, jak mistrz magii polinezyjskiej, po 8 godzinach od zatonięcia, wskrzesił 16-letniego chłopca, u którego zauważono już stępienie pośmiertne. Polegało to na przelaniu - przez mistrza - sił życiowych ofierze wypadku.

Zdaniem specjalistów, Kahunowie wierzą w magiczne właściwości hawajskich roślin. Poza tym uważają, że nie są one do końca zbadane przez naukę i kryją w sobie jeszcze wiele tajemnic.

Nie wiadomo jednak, dlaczego do "zmartwychwstania" doszło akurat w gabinecie bioterapeuty? Czyżby dysponował on wyjątkową energią zdolną do pobudzenia materii do życia? Ci, którzy bliżej znają pana Ireneusza i korzystali z terapii tego dyplomowanego bioterapeuty nie mają co do tego żadnych wątpliwości. I choć on sam, w sposób bardzo wyważony mówi o zdarzeniu, wiele wskazuje na to, że paranormalne zdolności gospodarza odegrały tu bardzo dużą rolę.

P.S. Zdarzenie zyskało już miano "cudu na Jackowie", mimo że pan Ireneusz ma gabinet nieco dalej, na północny zachód od tradycyjnej polskiej dzielnicy. Dlaczego? Niedługo przyjmował właśnie na Jackowie. Co więcej, stamtąd pochodzi "cudowny" kwiat.